

rowana przeciwko młodzieży wrocławskiej za wysłanie adresu do Rzymu znalazła niestety nad spodziewanie nasze odgłosy nawet nad Orlą (patrz korespondencyja Kuryera z piątku) pomiędzy tamtejszym duchowieństwem. Jeżeli już samo odezwanie się Kuryera w podobnym duchu dosadnie piętnuje usiłowania naszych przeciwników, to żądanie korespondenta z nad Orlą, aby odebraniem stypendyów zmusić młodzież do cofnięcia podpisów z pod adresu do syndyka Rzymu, przechodzi wszelkie granice przyzwoitości. Bo z jakimże czołem śmie korespondent pisma kościelnego żądać podobnego kroku od dyrekcyi Pomocy naukowej, owiej instytucyi błogiej, która idąc za przykładem nieodżałowanego założyciela swego, postawiła sobie za zadanie dopomagać kształcąc się młodzieży polskiej, bez względu na to, jakie przekonania młodzież ta wyznaje. Czyż zresztą pogodzić to się da z powołaniem i sumieniem kapłana katolickiego (przecież kapłani, jak publicznie wiadomo, pisują do Kuryera i Kuryer jest pismem kościelnym) zmuszać odebraniem środków kształcenia się młodzież do porzucenia swoich dotychczasowych przekonań i zaciągnięcia się pod sztandar polityki kościelnej? Czyż Chrystus, założyciel Kościoła, którego rzecznikiem Kuryer się mieni, polecał kiedykolwiek takie środki celem krzewienia idei chrześcijańskich? Czyż kiedykolwiek, jak historia nas poucza, broń, jakiej się Kuryer chce chwycić, oddała przysługę katolicyzmowi i czyż wprost przeciwnych nie wydała owoców?

Cała zresztą polemika Kuryera, pełna, żółci i jadu przeciwko tym ziomkom, którzy mieli odwagę cywilną złożyć podziękowanie p. Venturimu za hołd oddany pamięci naszego Adama, świadczy wymownie o „zaciętości stronnictwa“, owiej partii, która wszystko, co z jej nie wyjdzie łona błotem obrzuca i w czambuł potępia.

Za przykładem berlińskich akademików wysyła, jak słyszeliśmy, kilku akademików tutejszych protestacyę przeciwko adresowi do p. Venturi. Takie to smutne owoce rodzą się z zasiewu, który rzucił Kuryer Poznanski pomiędzy nasze społeczeństwo.

Weule zasięgniętych informacji wykazuje się — że młodzież kształca się na tutejszym uniwersytecie żądnemu p. A. Z. nie dała upoważnienia do przemawiania w Rzymie do kardynała hr. Ledóchowskiego w jej imieniu. Dziwi nas, że p. pseudoreprezentant A. Z. nie uważał za stosowne ogłosić w Kuryerze swego nazwiska.

(Od Redakcyi.) Do korespondencyi powyższej czujemy się w obowiązku słów kilka dorzucić.

Zapatrzywanie nasze w tej sprawie wyłuszczyliśmy przed kilku dniami; wypowiadając je sądziliśmy, że będzie dostatecznem, aby Kuryera i jego stronników na drogę rozsądku sprowadzić. Niestety omyliliśmy się; Kuryer bowiem wiernym jest swjej praktyce, która na tém polega, aby każda myśl polską, wszelki objaw, jeśli nie ma na sobie wyłącznego piętna katolicyzmu, katolicyzmu notabene Kuryerowego, potępić i uważać ją za dzieło terroryzmu. W zaciętości swjej zaś dochodzi do tego, że gotów rozbić choćby najszlachetniejsze nasze instytucye, instytucye, w których dotychczas zgodnie cały nasz ogół bez względu na różnice przekonań pracował. Ale co to dlań znaczy — niech wszystko ginie, przepada i upada, byle społeczeństwo wzięło na swój pasek i za sobą, odbierając mu wolę, zdanie i rozum, prowadzić. Są to przecież bezsilne usiłowania, szamotanina się i konwulsye; bo postępowanie swe prawa niezbitę; wedle nich cała ludzkość idzie do rozwoju i światła a nie do ciemności. Żadna siła z drogi tej jej nie zawróci. Gdyby to ci panowie mieli na uwadze i pamięć, byłiby wstrzemięśliwi i umiarkowani w swych zapędach i nie wprowadzaliby niestannego rozjątrzenia w nasze społeczeństwo, i bez tego dość pod każdym względem skołatanę. A nie innego tylko rozjątrzenie coraz większe spowodować może agitacya Kuryerowa o odebranie stypendyów naukowych pomocy tym studentom wrocławskiego uniwersytetu, którzy podpisali dziękczynny adres do syndyka Venturi. Nie obawiamy się wcale, aby dyrekcyja pomocy naukowej poszła za ich zdaniem, wie ona dobrze, że od stypendyatów więcej wymagać nie można jak pilności w naukach i moralnego ich prowadzenia się. Nie można zaś wymagać, aby młodzi przestali być młodymi i aby w ich piersiach nie znalazło oddźwięku wszystko, co zacne i szlachetne. Ale obawiamy się, aby agitacya rzeczona nie wprowadziła kwasów do tej instytucyi, która dotąd wolną od nich była i w której wszyscy się kupili i szczerze pracowali. Tyle już do wszystkich naszych instytucyi i prac wprowadzili rozczyn, dla czegożby z swą praktyką, usiłującą rozbić wszystko i w obec tej instytucyi mieli się wstrzymać? Widzimy też już czynne w tym względzie zabiegi i dla tego zwracamy na nie baczną uwagę całego naszego społeczeństwa. I tak na jednym z zebrań powiatowych Towarzystwa pomocy naukowej

zręczystych sztabek zwanych bacillus anthracis. Doktor Koch, wykładowca takowe z wodnej cieczy wolowego oka dla dokładniejszego obserwowania, — spostrzegł, iż owe sztabki w ciągu kilku sekund mogą się o dziesięć, o dwadzieścia nawet razy rozciągnąć, w kilka zaś godzin później tworzą już długość nitkowatą, stokroć większą od pierwotnej. Nagle urządził na tak rozciągniętych nitkach czarne punkciki; punkciki te rosły w oczach badacza i nitki na całej długości swojej wypełniały były wewnątrz na kształt ziarn grochu w strączkach ciakami jajkowatęj formy. Potem odpadała wierzchnia powłoka a cała nitka przemieniała się w jeden długi łańcuch jajeczek czyli ziarn. Doktor Koch zaszczerpiał takowe na wieprzu, na króliku i myszy; wszystkie te zwierzęta zdechły na karbunkul. Następnie skutkiem późniejszych gorliwych w tym względzie badań uczonych naturalistów przekonano się, iż owe sztabki i ziarna, obserwowane przez doktora Kocha, są najgroźniejszym powodem trwania w danym miejscu zarazy. Już od dawna zauważano, że po jednej epidemii następuje wkrótce w tym samym miejscu druga, często silniejsza jeszcze w zabójczych skutkach, powodowana zwykle roznoszeniem zarazyliwych cząstek materii. Szczególniej owady siadające na ciałach zwierząt, padłych z zapalenia śledziony (księgosuszu), roznoszą najprędzej przez ukąszenie zarody epidemii. Przekonano się jednakże, iż psom i ptakom nie nie szkodzi. Człowiek atoli, jeżeli ma do czynienia ze skórą pochodzącą ze zwierząt padłych na epidemii, z łatwością przez starcie albo zadrażnienie ciała dostaje szkodliwych w skutkach wyrzutów, mogących dla niego być niekiedy bardzo niebezpiecznymi. Potrzeba jeszcze wziąć na uwagę, że do rozszerzania się zarazy na zwierzętach najwięcej przyczyniają się pasyżycy, wytwarzające się z krwi zepsutej. Na skórze u większych części zwierząt tworzą się zazwyczaj z rozmaitych powodów krosty i wyrzuty, które są jakby otwartemi wrotami do przyniesienia szkodliwych pasyżyców. Niebadane są jeszcze dokładnie właściwe przyczyny procesu udzielania się zarazy, chociaż zte przyczyna niekiedy straszliwie rozmaria. Od 1867 do 1870 roku w jednej tylko gubernii nowogrodzkiej przeszło 56 tysięcy owadów, koni a także 528 ludzi padło o-

jeden z członków tegoż wniosł o odniesienie się do dyrekcyi z prośbą, by odjęła stypendy wszystkim tym, którzy na w mowie będącym adresie się podpisali. Naturalnie wniosek ten jednogłośnie przez wszystkich członków duchownych i świeckich raczonego zebrania odrzuconym został, zawsze krok ten jednak pokazuje, jak daleko zaciętość stronnictwa dochodzi i jak mało rachuje się z wszelakimi stosunkami i do czego stronnictwo to, którego organem jest Kuryer, jest zdolnem. Tyle oto uważaliśmy za konieczne z powodu całej tej sprawy powiedzieć.

Wstrętną tę i to z takiego zwłaszcza powodu rozpoczętą polemikę kończymy wynurzeniem nie tylko nadziei ale i przekonania, że tak Towarzystwo naukowe pomocy jak i społeczeństwo nasze tylko z pogardą odrzucić może powyższą insynuacyę Kuryera Poznńskiego.

Lwów, 9 czerwca.

(Rewizye. — Nic z akcyi paralelniej. — Dla czego? — Ustawa o pijanistwie. — Szykanarze i dr. Hoenigsmann. — Pogłoski o sesyi sejmowej. — Karol Brzozowski. — Samobójstwa. — Uwagi.)

(T.) Dobrze się zaczyna! Donosy pewnej koteryi o jakichś tajnych robotach we Lwowie, o komitetach, o dyktatorach itd., mają już następstwa swoje. Rozpoczęły się już rewizye. Dziś rano komisarz policyi z odpowiedzialną asystencyą przysięgł sędzią rewizji w mieszkaniu i w biurze jednego z urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Czego szukano — nie powiedziano. Wzmianka o jakichś korespondencyach z socjalistami nie zasługuje bowiem na wiary. Policya zabrała niektóre prywatne korespondencye i notatki. Na tém na teraz się skończyło. Jakie znaczenie temu postępowaniu władz austriackich przypisać należy, jeszcze nie wiemy. W ogóle czynność policyi jest teraz większą a sfera tajnych agentów została pomnożoną. Wietrzą tam niebezpieczeństwo, gdzie go nie ma, a zamykają oczy na grożące istnienie. O agitacyach rosyjskich niby nie wiedzą, i chyba wtedy następuje interwencya rządowa, gdy o fakcie jakimś z agitacyi wynikłym już wszystkie dzienniki piszą. Jakże owoce wydał powiew propagandy rosyjskopanslawistycznej w Czechach, wie rząd dopiero teraz.

Zwolennicy znanego programu „akcyi paralelniej“ wnet pospuszczają nosy. Wkrótce bowiem dowiedzą się, że rząd austro-węgierski odstąpił stanowczo od zamiaru wkroczenia do Bośni i zajęcia jej, w razie posuwania się Rosyi węglał Bułgarię. Zamiar takięj okupacyi istniał rzeczywiście, dowiedziano się jednak w Wiedniu niespodzianie bardzo ciekawych rzeczy. Oto ni mniej ni więcej jak tylko, że rząd włoski postanowił ze swojej strony przedsięwziąć w takim razie, także pewną okupacyę. Skoro tylko Austriacy wkroczyliby do Bośni, wkroczyłaby wojska włoskie do Tyrolu! Ma to być rzecz między kwirynalem a Berlinem, a zapewne i Petersburgiem ułożona. Oczywiście że odkrycie to, ostudziło zupełnie zapal okupacyjny i odebrało Austriakom apetyt do baranów bośniackich. Najciszej — zawsze jednak dla Rosyi życzliwa — neutralność, oto na dziś jedyny program rządu austriackiego. Nie przeszkadza to jednak ciągłemu przygotowywaniu się na wszelki wypadek. — Z neutralności tej wystąpiłaby Austrija i usłuchałaby wtedy tylko głosu dyplomacyi angielskiej, czynnej nadzwyczajnie w Wiedniu, gdyby bardzo zawrzało na granicy francusko-niemieckiej!

Ustawa przeciw pijanistwu, mająca wkrótce wejść na porządek dzienny wiedeńskiej izby panów, żywo poruszyła tutejszych szynkarzy. Nie przypuszczali oni — a mówię tu głównie o żydach, dzierżawiących prawie wszędzie u nas prawo propinacyi, aby ustawa uchwalona w sejmie naszym mogła utrzymać się w reichsracie wiedeńskim. Liczyli zresztą na zdołności i stosunki doktor Hoenigsmanna. Gdy izba wiedeńska uchwaliła jednak ustawę, powstał między nimi rwetes i zgryźtanie zębów. W skutek licznych narad tutejszych propinatorów wszelkiej narodowości udano się z lamentacyą do p. Hoenigsmanna: „ratuj, radz, co robić mamy.“ Temi dniami nadeszła od p. Hoenigsmanna odpowiedź na wystosowaną do niego prośbę. Otóż p. Hoenigsmann ubolewa, że nie mógł w Izbie niższej obalić ustawy, żałuje, że mu nie przysłało wcześniej, wtedy, kiedy o los propinatorów zaczął w izbie boje, tych dat, które mu teraz szynkarze lwowscy dostarczyli, i radzi w końcu, aby się udali petycyą do izby panów, a gdyby i ta uchwaliła ustawę przeciw pijanistwu, aby się do samego cesarza udali z prośbą o niesankcyonowanie ustawy. Petycyą do izby panów może być podana tylko na ręce któregoś z posłów. Otóż ostrzega p. Hoenigsmann swoich klientów, aby unikali Polaków, bo to „ultramontanizm“, lecz radzi, aby petycyą swoją wnieśli za pośrednictwem pp. Krafca, Plenera, Napadyewicza lub Hyego. Wielkich nadziei jednak pan H. swoim klientom nie robi. Podaje ten

fiaraż zabójczego księgosuszu. W okręgu Mannsfelder w Saksonii 186 tysięcy owiec zginęło skutkiem tej epidemii!

Jeżeli się weźmie na uwagę, iż księgosusz czyli, jak go w Niemczech nazywają, „Miltbrand“ w powierzchnych swoich objawach nie tylko posiada wiele podobieństwa do tyfusu ludzkiego lecz nawet do cholery i ospy, jeżeli zważymy, iż we krwi padłych na te choroby dają się widzieć żyjące najniższego rzędu organizmy, przestaniemy się dziwić twierdzeniom tych manowicie uczonych badaczy, którzy utrzymują, jakoby epidemiczne choroby tworzyły właśnie owe istoty pasożytnicze, działające tak szkodliwie na nasze organizmy i stające się powodem znacznej pomiędzy ludźmi śmiertelności...

Niezmienne ciekawe i pouczające dzieło wydał święto doktor Klunzinger o Egipcie*; pod względem etnograficznym i naukowym czytelnik znajdzie w niem materiał wielkiej ceny a tak umiejętnie i zreżymie zestawiony, iż bez trudu może sobie robić porównania o obyczajach i zwyczajach Egipcyan, które pomimo licznych zresztą wieków z małym bardzo wyjątkami przetrwały aż do naszych czasów. Autor przepędził dziewięć lat jako lekarz kwarantanny w Koseir nad Czerwonym morzem, miał więc wyborną sposobność poznać dokładnie tamtejsze ludy i ich obyczaje.

Pomimo tysięcy lat, pomimo kolejnego panowania Persów, Greków, Rzymian, Arabów, Turków itp. mało co w charakterze ludu egipskiego i jego obyczajach się zmieniło. Piwo upajające tak samo pili starożytni mieszkańcy nadniliwej jak dzisiaj, a tancerki już za Faraonów, wydalone ze stolicy państwa, tłumami nawiedzały miasta górnego Egiptu, popisując się ze swoją zrzęczością. Sposób budowania domów, rozkład ich z podwójnymi drzwiami, pozostał taki sam dzisiaj jak dawniej, tylko że starzy Egipcjanie, posiadający w wysokim stopniu rozwinięte zamiłowanie piękna, nie contentowali się pustymi, nagimi ścianami, lecz owszem ozdabiali takowe rozmaitemi ornamentami i malowidłami, meble zaś lubili także mieć pięknie i kunsztownie wyra-

*) „Bilder aus Ober-Aegypten, der Wüste und dem Rothen Meere.“ Stuttgart, Levy und Müller 1877.

fakt bez wszelkich uwag, zaznaczyć jednak muszę, że nie wszyscy tutejsi propinatorowie w tej akcyi biorą udział, a powtóre, że p. Hoenigsmann wystylizował swoją odpowiedź w języku polskim!

Zaczynają coś przebąkać o zwolnieniu sejmu naszego w połowie lipca na 4 lub 5 tygodniową sesyę. Trudno wierzyć, raz dla tego, że jeszcze nie wiadomo, kiedy Rada państwa zamknie czy odroczone zostanie, a różnie pod tym względem są wiadomości, a powtóre i dla tego, że lipiec i sierpień to najnieodpowiedniejsza pora dla robot parlamentarnych u nas. Nie tylko skwarne gorąco panujące u nas w tej porze utrudnia ogromnie pracę, ale co ważniejsza, że różnicy największe w tym czasie mają zajęcia a sejm nasz przeważnie z rolników się składa.

Przybył tu na dni kilka poeta Karol Brzozowski z Carogrodu.

Wczoraj pochowaliśmy buchaltera banku włościańskiego, który się zabił, skoczywszy z okna, a dziś o 5 rano odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu p. Zapiński, buchalter Towarzystwa zaliczkowego. Nieboszczyk żołnierz z r. 1863, rodem z Królestwa Polskiego, nie był żonaty. Powód samobójstwa nie wiadomy.

P. S. Prócz rewizyi u p. Welichowskiego, o której na czele korespondencyi donoszę, odbyły się równocześnie rewizye w kilku innych miejscach. Mianowicie u p. Stanisława Borbosza w hotelu Langa, u p. Bolesława Limanowskiego doktora filozofii, współpracownika Gazyty Narodowej, i u p. Augusta Skerla, prezesa Towarzystwa drukarzy. Pp. Borbosza i Limanowskiego uwieziono, zabrawszy u nich znalezione broszury i korespondencye. Prócz tego odbyły się rewizye policyjne w Stowarzyszeniu drukarzy, w Stowarzyszeniu Gwiazda i w drukarni Gazyty narodowej.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Depesza carogrodzka A. J. Havasa donosiła była, że Rosyanie usiłowali dnia 7 b. m. przeprowadzić między Nikopolisem a Sistową przez Dunaj, baterye tureckie jednak powstrzymały ich w tém przedsięwzięciu. Dziś pokazuje się, że był to tylko rekonesans, a o przeprowadzie między Nikopolisem a Sistową tém mniej można mówić, iż lewy brzeg Dunaju tworzy tutaj bagnisko szerokie z jakie 6000 kroków.

Zdaniem Pressy ewentualna przeprawa armii rosyjskiej możliwa jest jedynie na trzech miejscach. Naprzód pod Nikopolisem, następnie między Ruszcukiem i Sylistryą, a zwłaszcza pod Sylistryą i Turtukajem, a w końcu pod Hirsową i Brailą. Przeprawa ta gdyby Turcy choć trochę rozumieli się na strzeżeniu Dunaju, ciężką byłaby pracą, choć z drugiej strony niełatwe to zadanie bronienia linii rozciągającej się na mil 160. Jakbądź jednak muszą się spieszyć Rosyanie z przekroczeniem Dunaju tém więcej, że przeprawa ta jest jedynie warunkiem dalszych operacyi, nie zaś stanowczą akcyą strategiczną, właściwa bowiem wojna rozpocznie się dopiero po prawym brzegu Dunaju. Natomiast nieudanie się lub też zwlekanie przeprawy byłoby nie lada sukcesem dla broni tureckiej, sukcesem nieobliczonym w swoich następstwach. Przez Dunaj jednak bądź co bądź trzeba będzie się przeprowadzić jeśli w ogóle wojna rosyjsko-turecka na europejskim teatrze wojennym ma się naprawdę rozpocząć.

Z Kiszieniewa piszą do Gołosu, że w okolicach tego miasta i w ogólności w całym pasie południowo-zachodnim Rosyi znajduje się 15 szpitali, mogących pomieścić w sobie więcej niż 20 tysięcy rannych. Przepelnienia w tych szpitalach w żadnym razie być nie może, albowiem ranni, jak tylko się mają lepiej, bywają przeniesieni do innych szpitali w głębi Rosyi. Ta tylko trudność zachodzi, że przeniesienie to, nie może się odbywać w zbyt wielkiej na raz ilości, z powodu, że wszystkie prawie drogi żelazne, południowej Rosyi, mają tylko po jednej parze szyn.

Turcy, jak z rumuńskiego zapewniają źródła, postępują sobie przy zatapiańiu torpedów bez wszelkiego systemu i zanurzają swe torpedy w głębiach Dunaju na chybi trafi, gdzie im właśnie wypadnie. Po ukończeniu wojny odszukanie ich będzie przeto nader trudną rzeczą a żegluga na Dunaju znacznie na tém ucierpieć może. W ostatnich czasach wystosował rząd rosyjski notę zwracającą uwagę mocarstw na tak lekkomyślnie postępowanie Porty a hr. Andrassy wezwał austro-węgierskiego posła w Carogrodzie, aby zrobił w tej mierze

rabiane. Gości traktowano zamiast kawą, jak teraz, winem; zamiast fajką wieńcami kwiatów. Do murowania domów używano niepalenol, podługowatę, czterokańczystą cegły; dawniej odkiskano na nią zawsze stępel rządowy, nazywano ją zaś Tubą, który to zwyczaj wraz z nazwą zachowano do dnia dzisiejszego. Kobiety nosiły na głowie liczne wazki warkoce z lokami po bokach; sposób ten czesania od najdawniejszych czasów pozostał niezmienny. Jeżeli gość, opuszczając dom, wypijał czarę sorbetu, podawano mu, co i teraz jest w zwyczaju, ręcznik do obtarcia ust. Jadano zwykle z jednego półmiska i to rękami, do umywania zaś przysługują się naczynia tej samej formy, co w starożytności. Tak dawni jak i współcześni Egipcjanie wypożebowują wiele atryamentu, spisując z biurokratyczną pedanteryą wszystko, — co dotyczy gospodarstwa albo prywatnych interesów. W płaceniu podatków dzisiejszy Fellah w niczem nie ustępuje starożytnym poprzednikom swoim, przedź nieśnie karę cielesną, rany nawet zadane biciem poborców, aniżeli zapłaci kwotę na niego przypadającą. Pieczęcie rządowe w mniejszym stopniu już bywają używane, lecz jak dawniej za Faraonów tak i pod panowaniem Kedywa co wieczora magazyny rządowe są pieczęcią z gliny i sieczki pieczętowane. Kara cielesna uważana była i jest nad Nilem za najskuteczniejszy środek sprawiedliwości, z tą tylko różnicą, iż nowożytni Egipcjanie wymierzają takową winowajcom w pięty. Golenie głowy zachowało się dotąd równie jak noszenie ciężarów na głowie albo na ramionach, częścię jeszcze na dłoni podniesionej do wysokości ramion. — Zawieszanie jacek strusich w starożytnych świątyniach uważano za jedną z piękniejszych ozdób; dzisiejsze meczety tak samo są ozdabiane. W glinianych swoich lepiankach teraźniejsi jak i dawniejsi Fellahy przeznaczają miejsce na śpichrz cylindrowego kształtu, — w który wierzchem wpytują zboże do przechowania. Rok i dzisiaj nawet rachuje się tam podług systemu staroegipskiego i zaczyna się z dniem 1 koptyjskiego miesiąca „Tut“ (11 września) czyli najwyższego stanu wody w Nilu; — w dziewięć dni później czyli w dzień „Nerusa“ oddaje się Fellah tym samym zabawom i rozrywkom, jakim jego praociowie przed kilku tysiącami laty się oddawali. —

przedstawienia sułtańskiemu rządowi, co prawdopodobnie przyczyni się do zmiany na lepsze, gdyż rząd nie może pochylać zatapiańia na chybi trafi torpedów, co by przyczyniło się tylko do uniemożliwienia żeglugi na Dunaju.

Car rosyjski wydał obecnie ukaz następujący: „Na zasadzie artykułu 9 ustawy o powinności wojskowej, zatwierdzonej przez nas dnia 1 stycznia 1874 roku, liczba ludzi potrzebnych dla skompletowania armii i floty, oznacza się każdego roku w drodze prawodawczej. Stosownie do tego, zatwierdziwszy obecnie wyrażoną w radzie państwa na wniosek ministra wojny opinię co do wysokości cyfr mającego nastąpić w roku bieżącym powołania ludzi do czynnej służby wojskowej, rozkazujemy: Dla skompletowania armii i floty powołać w roku 1877 sposobem przepisany w ustawie o powinności wojskowej, dwieście osiemnaście tysięcy ludzi, licząc w to i tych, którzy złożą podczas zbliżającego się zaciągu uwalniające od służby zaliczkowe kwity rekrucie z ubiegłego czasu. Rządzący senat dla wykonania tego nie omieszkaj wydać stosownego rozporządzenia.“

Depesze biura Wolffa i dzienników zagranicznych: Ruszczyk, 9 czerwca. Turcy alarmowali wczoraj całą linię nad Dunajem, ponieważ przygotowania w obozach rosyjskich i niższy stan wody pozwalają niewątpliwie przypuszczać, że forsowanie przejścia przez Dunaj bardzo przysięga nastąpi. Czterdzieści dzień i noc utrzymują straż nad Dunajem pod Dundy.

Bukareszt, 9 czerwca. Baterye rumuńskie w Beket strzelały na parowiec turecki wiozący wojska. — Monitor turecki przybył ostatniemu na pomoc i rozpoczął sukursowany przez baterye nadbrzeżne tureckie walkę z bateriami rumuńskimi. Ogień baterii rumuńskich nie powstrzymał przewozu wojska. Walka artyleryjska trwała około dwóch godzin. Woda na Dunaju opada szybko.

Wiedeń, 10 czerwca. Z Bukaresztu telegrafują do dzienników wiedeńskich: Baterye tureckie w Ruszczyku rozpoczęły wczoraj rano ostrzeliwać Madorosz pod Giurgewem; ostrzeliwanie pozostało bez skutku.

Kraków, 9 czerwca. Z Bukaresztu donoszą, że tamtejszy komitet panslawistyczny zwerbował znaczną liczbę Serbów do legionu bułgarskiego. Wielu Serbów wstąpiło do wojska rumuńskiego. Z Moskwy wysłano do Rumunii 1½ miliona rubli na cele wojenne.

Bukareszt, 10 czerwca. Dunaj ciągle opada. Kilka rosyjskich statków wojennych zamierzają dzisiaj zbliżyć się do tureckich monitorów, które nie wróciły do Nicopola.

Petersburg, 10 czerwca. Telegram naczelnodowodzącego armią południową z Plojesztu z dnia 8 bm. donosi, co następuje: Wczoraj chcieli Turcy zdemolować swą bateryę zbudowaną pod Turtukaj, lecz artylerya nasza w Oltenicy przeszkodziła temu i zmusiła Turków do cofnięcia swych dział. Turcy wznowili następnie ogień z innej pozycyi, lecz przymuszeni zostali przez nasze działa do milczenia i z tej pozycyi również wcofali swe działa. Po zaprzestaniu z naszej strony ognia zabrali się Turcy do naprawy swych uszkodzonych szaf.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Z depesz nadesłanych z Azji wynika, że kolumny rosyjskie z trzech stron posuwają się zwolna, lecz systematycznie przeciw Erzerum. Gros prawego skrzydła zajęło już bez walki Olti, lewe zaś skrzydło posuwa się gościńcem z Karaklissy do Horassan wypierając zewsząd wojska tureckie, które niestawiają nigdzie oporu. Bó rozstrzygający nie rozegra się przeto ani pod Karsem, ani Batumem, lecz Erzerumem.

Standard odbiera od swojego korespondenta azjatyckiego następujący pod dnim 4 bm. telegram:

Główna kwatery Mukhtar paszy znajduje się w Hassan Kaleh. Spodziewają się, że armia jego będzie broniła przejścia przez góry Seve stanowiące jedyną pozycyę, której niezdolają obejść Rosyanie. Wodzowie rosyjscy trzymają się ściśle tej samej taktyki, jak kierował się Paszkiewicz, który zajął Erzerum bez wystrzału. Rosyjscy agitatorowie usiłują pozyskać dla sprawy rosyjskiej ludność kurdyjską i ormiańską. Tureckich jeńców puszczają na wolność, zaopatrują w pieniądze i polecają im rozgłaszać jak to dobrze obchodzą się Rosyanie z jeńcami, jak za wszystko płacą gotówką i jak doskonali jest stan zdrowia wojska rosyjskiego. Taktyka ta atoli jest bezskuteczna, żołnierze bowiem turecy i ludność cała postanowiła bronić miasta do upadłego.

Do Daily Telegr. donoszą pod dnim 6 bm. z Erzerumu: Archiwa wszystkie przewieziono już Erzingan. Rosyanie stoją jeszcze pod Olti. Muzulmanie erze-

Starożytne narzędzia jak pług, łopaty, grabie itp. rzeczy nie uległy najmniejszej zmianie, tak samo dzieje się z piecami do wyługania kurcząt i gołębi. Nie wolno było pod wielką karą w starożytności zajmować się Egipcyanom polityką, to też nie ich nie obchodziło, co się po za granicami ich kraju działo; ta sama obojętność na rzeczy światowe cechuje dzisiejszego Fellah. Upředzenia jednak i przesydy względem obcych ludów były dawniej znacznie większe.

Po swoich przodkach odziedziczyli zwyczaj istniejący także u żydów oplakiwania zmarłych, na znak zaś żałoby smarowania się mulem, tudzież najmowania płaczk. Długie, monotonne lamenta niby śpiewy są jeszcze zapewne te same, jakich niegdyś używano podczas śmiadnostodniowego balsamowania ciał starych Egipcyan itp.

Jednakże w niektórych rzeczach pozachodziły zmiany w obyczajach ludowych, chociaż w ogólności mniej licznie takowe się przedstawiają, i tak np.:

Starożytni mieszkańcy nadniłowi gardzili mięsem baraniem, dzisiaj przeciwnie stanowi ono główną podstawę pożywienia; dawniej czczono psów, teraz ich uważają za stworzenia nieczyste, tylko koty jak przedtem tak i obecnie są zawsze w poważaniu. Poczucie sprawiedliwości tak silnie cechujące niegdyś prawodawstwo i sędziów dzisiaj ustąpiło miejsca samowoli i przedziwności. Statki obecnie pływające po Nilu nie podlegają już w niczem do dawniejszych. Zmysł do zakładania w i pielęgnowania kwiatów w zagrodzie swojej odznacza dawniej Egipcyan, z biegiem czasu zanikł. — pełnie i dzisiaj żaden Fellah o te. zamiłowanie do myślistwa od dawna. Rasa bydlęta o długich niezmienne widzieć rysowaną i malowaną w tnych, dopiero w roku 1863 podlegała wynięta do szczętu. Pszczelnictwo k miod egipski używał niepospolitęj sławy już żadnego znaczenia. Niewiasty w staro. wały wszelkiej swobody i chodziły z odkrytą twar; obecnie nawet chrześciankom nie wolno w Egipcie u. zwać się bez zaston... —

Dzieło doktora Klunzingera zawiera oprócz tego, mnóstwo jeszcze ciekawych szczegółów, odnoszących się

rumsey domagają się broni. Mukhtar pasza zajął pozycję w oddalonej stąd o mil 18 Hassan-Kaleh. W obozie obiega pogłoska, że kozaków widziano już w Ispicie w dolinie rzeki Czuruksu na drodze do Beiburtu. Komunikacja z Trapezuntem zostanie prawdopodobnie przerwana.

Dopese z biura Wolfa i dzienników zagranicznych:

Carogród, 10 czerwca. Mieszkańcom zajętych przez Rosyan części Armenii zakazano jak najsurowiej płacić rządowi tureckiemu podatków i dostawiać rekruta.

Mówią, że W. Porta porzuciła projekt wzniecenia rokoszu w Krymie.

Petersburg, 10 czerwca. Szef sztabu kaukaskiego obwodu wojskowego telegrafuje z obozu pod Matzara pod dniem 8 b. m. co następuje: Wojska kabaletskiego oddziału rozpoczęły od 1 czerwca operacje ku ujściu rzeki Otehuas-Tovi. Przez rzekę Kintirszisz rzucono dwa mosty. Na wzgórzach Sameby ustawiają baterie. W dniu 4 b. m. zabili Kozacy dwóch Turków i ranili jednego, przy czym zginął jeden Kozak. Mieszkańcy ciągle wydają nam broń. W dniu 8 b. m. kolumny generała Heimanna zrobili rekonesans z obozu pod Aravartan, przy czym raniono 7 naszych żołnierzy. Zabrano 150 sztuk bydła.

Z Rumunii.

Na odbytym w nocy z 5 na 6 bm. posiedzeniu ministerialnym pod przewodnictwem samego księcia uchwalono zaprowadzenie stanu oblężenia w 33 okręgach rumuńskich. Wszystkie przestępstwa i zbrodnie mające na celu wyrządzenie jakiegokolwiek szkody wojskom stojącym w Rumunii podlegają odąd sądowi wojennemu. Według zapewnienia oficjalnego, powody, które zniechęciły rząd do chwycenia się tych nadzwyczajnych środków są następujące: Kilka osób „pochodzenia polskiego” miały na kilku punktach w Mołdawii powyrwać szyny i spowodować tym sposobem cały szereg katastrof, skutkiem których armia rosyjska wielkie poniosła szkody w ludziach i materiałach. Rząd, z rozkazu, czy natchnienia Rosyan naturalnie, rozgłasza, że zapadnięcie się pod ciążą pod Bacu, niemniej zaważenie się mostów pod Piatra, między Pitești i Krajową, były dziełem Polaków. Po za temi „oficjalnemi” powodami zmierzającymi do obalania opinii publicznej tkwią inne zupełnie motywy, znane zresztą całemu światu. Faktem jest, że uchwała ministerialna powzięta została na wyraźny rozkaz głównej kwatery rosyjskiej i pozostaje w ścisłym związku z przyjazdem cara. Rumuński kodeks karny, który nieznają kary śmierci; sędziowie rumuńscy, z których nie wszyscy jeszcze przyoblekli się w skurę rosyjską, nie zdają się być dla Rosyi tępym, czem mieczy ich chciła, zwłaszcza gdy idzie o sparaliżowanie zamachów na cara i jego otoczenie. Miejsca sądów zwyczajnych zajmują przeto sądy wojenne pod egidą Rosyan, którzy nie będą, jak się zdaje, zbyt skrupulatnymi w wymierzaniu „sprawiedliwości”. Nie jest dalej bynajmniej tajemnicą, że dla rządu rosyjskiego jest solą w oku ciało prawodawcze, które zarzuca bezustannie ministrów interpelacjami nie zawsze tchnącymi słodyczą i miłością do wyswobodzicieli rosyjskich. Ks. Karol podziela także te antypatie, zniewolonym jest bowiem, przynajmniej dla przywoitości zdawać sprawę z wszystkich swoich kroków. Z drugiej zaś strony wiedzą o tym bardzo dobrze pp. Bratiano i Rosetti, że z zamknięciem izb utraciliby jedyny środek zapewniający im pewien wpływ na księcia i sprawy bieżące. Przyszło też już kilkakrotnie do scen bardzo burzliwych między księciem a prezesem gabinetu, między innemi wtedy gdy szło o przeniesienie rosyjskiej głównej kwatery z Plojesztu do Cotroceni. Z przyjazdem cara wzrastać będą niezawodnie wszystkie te trudności, a dzisiaj naprawdę trzeba się o to obawiać, by przy pierwszej lepszej sposobności nie ogłoszono w całej Rumunii stanu wojennego.

Jak bukareszcka Epocha donosi, przedłożył minister wojny, generał brygady Cernat, radzie ministrów w dniu 1 czerwca następujące pismo:

Panowie ministrowie! Miałem zaszczyt towarzyszyć księciu przy inspekcji wojsk w Kalafacie. Uczucie narodowej dumy nakłada na mnie obowiązek oświadczenia panom, iż książę nasz dał taki przykład odwagi, jakiego armia rumuńska od lat wielu nie pamięta. Wiecie panowie, że medal noszący napis: Virtutea militare ma przeznaczenie zdobić piersi żołnierzy, którzy odznaczyli się w boju odwagą i męstwem. Jego Książęca Mość jest na mocy konstytucji głową armii a wielki przykład, jaki dał wystawiając swe piersi na pociski nieprzyjacielskie, stając pośród morderczego ognia pomiędzy baterya-

mi Kalafatu, jest najlepszym dowodem poświęcenia się dla Rumunii, której losy w jego złożono ręce. W imieniu przeto armii mam zaszczyt przedłożyć wam wniosek, aby rząd wystosował prośbę do księcia, żądającą odeń zawieszenia na swęj piersi medalu Virtutea militare.

Rada ministrów zebrawszy się in corpore, uchwaliła co następuje:

Rada ministrów wysłuchawszy referatu ministra wojny postanowiła udać się w komplecie do Jego Książęcej Mości i prosić go, aby w charakterze pierwszego żołnierza Rumunii za męstwo two okazane pośród baterii Kalafatu zawiesił na swęj piersi medal Virtutea militare.

(podp.) J. Bratiano, M. Cogălniceanu, J. Dokan, G. Chicu, J. Kimpineanu, generał Al. Cernat

Rumuńska gazeta Romanul zamieszcza dekret ks. Karola, dotyczący składu rumuńskiego wojska, urządzenia intendantury, ambulansów i w ogóle wszystkich instytucji wojskowych. Według tego dekretu armia rumuńska ma się znajdować pod naczelnem i absolutnem (już samo ogłoszenie, że książę chce być absolutnym naczelnikiem swojej armii, daje wiele do myślenia, więc jest ktoś, co chce z nim dzielić władzę dowódcy?) dowództwem samego księcia. Szefem sztabu armii naczelną pułkownika Sloniceanu. Cała armia ma się składać z dwóch korpusów, a w skład każdego korpusu wejść dwie dwubrygadowe dywizje i jedna brygada artylerii. Dowódcą I. korpusu naczelną generał-majora Lupu, a dowódcą II. korpusu generał-majora Radawaczego. Dowódcami zaś dywizji są podpułkownicy: 1-szej dywizji Czerkes, 2-giej dywizji Logadi, 3-ciej dywizji Anglesku, 4-tę dywizji Manu. To są dowódcy oficjalni i przytem nominalni tylko; o rzeczywistych zaś, lecz nieoficjalnych Romanul nie wspomina, zapewne dla tego, że o nich gdzie indziej trzeba by się dopytywać.

Odnosnie do ogłoszenia stanu oblężenia telegrafują z Bukaresztu:

Tutaj, w Gałaczu, Giurgewie, Plojesztu i innych miastach ogłoszono stan oblężenia. Depeszy dotyczących wiadomości o armii, lub takich, które zdają się być szfrowane nie wolno już przesłać. W Plojesztu odbywają się bezustannie aresztowania osób podejrzanych o szpiegostwo. Kontrola paszportów została obostrzona. Policją wojenną zawiadują wyłącznie Rosyanie.

Z Bukaresztu liczne nadchodzą telegramy o przejeździe cara w d. 8 bm. cara do stolicy rumuńskiej. Naturalnie, że wszystkie rozplywają się nad entuzjazmem z jakim witano monarchę rosyjskiego. Wysiadującego z wagonu cara powitał pierwszy ks. Karol, Metropolita i burmistrz Rosetti witali go w przemówieniach swych jak oswobodziciela wschodu i dziękowali imieniem Rumunów za wyświadczone dobrodziejstwa (?), za poparcie niemniej za odwiedzin, które tęp głębiej wyrwały się w pamięci Rumunów, ile że z nimi zażywała dla narodu nowa faza wolności i niepodległości Rumunii. Car wysłuchał łaskawie tych pochlebstw, pozwolił na przedstawienie sobie różnych dostojników i udał się z księciem do pałacu, gdzie świetny odbył się bankiet. Po czterogodzinnym w Bukareszcie pobycie powrócił car do Plojesztu.

Donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego, że w chwili gdy car przejeżdżał przez Jassy, Polak jakiś kapitan w służbie rosyjskiej przedstawił się do cara w Jassach. Katastrofę tę tak opisuje korespondent jasski do Dziennika Polskiego:

Na kilka chwil przed odjazdem, gdy car z powodu nieustających okrzyków przez okno się wychylił aby podziękować za przychylne objawy, nagle rozległ się krzyk donośny: „Doktor! doktor! doktor!” Wszystko uciło, wszystko zwraca się w stronę złączonego pomocy doktora. Przyczyna tego głośnego wezwania doktora było samobójstwo, które popełnił w tłumie kapitan od Czerkiesów. Niebieszczak nazywał się Kuźmiński — z dobrej rodziny, — uszedł w swoim czasie z armii rosyjskiej do armii serbskiej bez opowiadania się, — przybył przed miesiącem do Jassy, aby podczas przyjazdu cara audyencyonalnie ubłagać przebaczenia. Car wysłuchał wprawdzie prośby jego, ale kazał aby pod aresztm udał się przedewszystkiem do Kisziniewa. Kuźmiński musiał w tem nie dobrą dla siebie przewidywać wróżbę i zdecydował się na samobójstwo.

Od chwili, gdy minister Heemskerk ujął w swoje ręce kierunek oświaty publicznej, natychmiast zajął się wprowadzaniem nowych w publicznym wykładzie nauk reform. Począł od uniwersytetu czyli od dachu, co niekoniecznie godnym jest pochwały. W roku bieżącym minister holenderski wypracował już prawo o wychowaniu elementarnem i, zanim takowe przedstawione zostało do sankcji parlamentarnej, ogłosił wprzód drukiem, podając je tym sposobem uwadze i dyskusji publicznej. Prawo to wyszło w jednym tomie o 500 stronicach 8-vo. Liberalne zasady dawniej szkolnej ustawy służą za fundament do nowej, lecz w ogólności starannie i systematycznie ułożone. Koszta publicznego wychowania oczywiście spadają głównie na gminy, atoli gdzie tego zajdzie potrzeba, władze rządowe prowincyjne obowiązane są do przychodzenia w pomoc funduszami swojemi. Szkoły elementarne mają być tak prowadzone, iż dziać wszelkich wyznań może do nich uczęszczać. Wolność nauczania w zakładach prywatnych, o ile zgodna będzie z ustawami państwowymi, nie dozna żadnego ograniczenia.

Ciekawa rzecz, czy to nowe prawo, oparte na dwóch tak przeciwnych sobie zasadach, będzie mogło wydać zbawienne owoce. Rząd bowiem znajduje się w położeniu dosyć trudnem; obowiązkiem jego ma być dogodzenie życzeniom i wymaganiom stron, mających cele i dążności zupełnie odmienne, a trudno przypuszczać, aby chciał i mógł szkoły prywatne wspierać kosztem funduszy przeznaczonych przez państwo na wychowanie publiczne. Zresztą minister Heemskerk zastrzegł się już w tym względzie w obec partii religijnej, więc nie pozostaje jej nic więcej jak liczyć tylko na własne siły. Według przekonania stronników szkół wyznaniowych powinny szkoły być podzielone na trzy klasy, stosownie do odpowiednich wyznań, lecz o robie z młodzieżą do żadnych z tych trzech wyznań nienależącą? Wszakże na odpowiednie szkoły sekciarskie Holendrzy nigdy nie przystali i prędzej już w takim razie na bezwyznaniowe zgodziliby się mogli.

Na zakończenie podajemy kilka spostrzeżeń godnych zastanowienia z dzieła doktora Reicha, wydanego w Berlinie pod tytułem „Die Ursachen der Krankheitsanlagen.” Nie ulega wątpliwości, że na zdrowie a zatem trwałość życia ludzkiego wpływają stanowczo zajęcia,

Z Serbii.

Wszystkie doniesienia z Serbii zdają się zapowiadać, że kraj ten weźmie czynny udział w akcji wojennej. — Dnia 8 bm. miał ks. Milan do korpusu oficerów bardzo wojowniczą przemowę, przyczem oświadczył, że może już wkrótce będzie potrzeba pochwycić za broń. Równocześnie telegrafują z Białogrodu do Aug. Allg. Ztg., że cały personel urzędniczy, należący do intendentury otrzymał rozkaz udania się na odnośne stanowiska militarne. Dotyczy to przedewszystkiem intendentury korpusu timockiego.

Pester Lloyd otrzymał z Białogrodu następującą ważną wiadomość: „Podczas pobytu Fadijewa w Białogrodzie, przyszła do skutku konwencja między Moskwą a Serbią, na mocy której Rosyanom byłoby dozwolone przejście z Turn Severinu do Kladowy, ale dopiero w takim razie, jeżeliby przejście Dunaju w innym punkcie okazało się niemożliwem. W skutek zawarcia tej konwencji rząd serbski zebrał olbrzymie zapasy żywności w Kladowie i Negocinie.”

Z Czarnogóry i Albanii.

O walkach stoczonych na czarnogórskim teatrze wojennym nadeszła z Petersburga pod d. 10 bm. następująca depesza:

Pułkownik Bogoljubow telegrafuje pod d. 4 bm.: Pod Kristaczem i Gorańskiem stoczona została zwycięska walka między Turkami a Czarnogórcami. 17 batalionów czarnogórskich pod dowództwem Wukaticza broniły o-wych punktów w wąwozie Duga przeciw Suleimanowi paszy, który uderzył na nie maszerując z Gacka. Na Kristacz, obsadzony przez 8 batalionów czarnogórskich uderzył Suleiman pasza całemi swemi siłami, wynoszącymi 20—25 batalionów. Walka trwała przez dzień cały. Mimo, że Czarnogórcy odebrali nieprzyjacielowi 1800 karabinów i kilka sztandarów zostali w nocy zmuszeni do cofnięcia się z Kristacza do Piwii. Kristacz i Muratowiczy zostali zajęte przez Turków, którzy jak się zdaje ze wszystkiego wiele ucierpieli. Wąwóz Duga i Gorańsko są w rękach Czarnogórców, którzy mieli 600 zabitych i rannych, między tymi kilku wojowników.

Z raportu powyższego nie trudno się domyślić, że Suleiman pasza ciężką zadał Czarnogórcom porażkę. Mehmed Ali pasza telegrafuje pod d. 8 bm.: Wojska tureckie posuwają się bezustannie naprzód w Czarnogórze; wczoraj wypędzili Czarnogórców z ich stanowisk pod Andrawicem i obsadzili okrąg assewicki. Depesza Ali paszy pod d. 8 donosi: Czarnogórcy uderzyli na Podgorzyce, zostali jednak odparci.

ZIEMIE POLSKIE.

* Niedawno, jak Ruskij Mir donosi, był w Warszawie Em. hr. Czapski, dyrektor wydziału lasów z ministerstwa dóbr państwa. P. hr. Czapski przybył tam dla zorganizowania wyższego miejscowego zarządu lasami skarbowymi. Lasy te do niedawna czasu należały do zakresu władzy ministerstwa skarbu, teraz poddano je pod władzę ministerstwa dóbr państwa. Do wygotowania odpowiednich projektów dodano do pomocy hr. Czapskiemu p. Szczepkina, prezesa izby skarbowej łomżyńskiej. Razem wygotowali oni następujący projekt: W dziesięciu guberniach Kr. Polskiego ustanawia się dwa okręgi zarządu lasami; jeden mieć będzie siedzisko w Warszawie, drugi w Radomiu. Do pierwszego należeć będą lasy położone w guberniach: warszawskiej, łomżyńskiej, suwalskiej, siedleckiej i plockiej; do drugiej lasy położone w pięciu pozostałych guberniach. Główny inspektor lasów na obadwa okręgi ma być jeden; siedziskiem jego urzędowania — Warszawa. Pod nim stać będą dwaj inspektorowie okręgowi, jeden z zamieszkaniem w Warszawie, drugi w Radomiu. Przy tem dodajemy, że największe lasy są jeszcze w gubernii piotrkowskiej. Znaczna ich ilość została już zmarnowana a mianowicie rozdana tytułem donacyi pomiędzy generałami i czynownikami rosyjskimi, którzy natychmiast je żydom sprzedali. Dziś cały zarząd leśny znajduje się w rękę Rosyan, którzy trzebaż w nich prowadzą, rozumie się na własną korzyść, na bardzo obszerną skalę; żeby nowa tak zwana reforma zmieniła w lasach skarbowych dotychczasową, prawdziwie rosyjską gospodarkę, nie sądzimy i nie przypuszczamy nawet.

NIEMCY.

* Berlin, 10 czerwca. Półrządowe organa donoszą o nowej ustawie szkolnej co następuje: „Tekst u-

tudzież profesye, jakim się kto oddaje. W warstwach społecznych, skazanych na nieregularną egzystencję, ulegających codzienniej biedzie lub nędzy, śmiertelność największe robi spustoszenia. Każdy zresztą sposób zarobkowania, każda profesya ulega szczególnemu znowu chorobom, które znaczną liczbę ofiar pochłaniają. Przyrządzając się bliżej rozmaitym fachom rzemieślniczym, ujrzymy, iż krawcy naprzykład najwięcej są narażeni z powodu swojego zajęcia na utratę zdrowia; kiedy pomiędzy cukiernikami stósunek śmiertelności jest 25, pomiędzy innymi profesjonistami 46,6, to na krawców wypada 67 na 100. Ludzie fachowi przypisują ten rezultat tej mianowicie przyczynie, iż słabe i chorowite indywidua po większej części temu rzemiosłu się oddają; że atoli długie siedzenie, złe trzymanie przytęm ciała, brak dobrego powietrza najwięcej się do tego przyczyniają, to zdaje się niepotrzebne dowodzenia. Szczególnie pył wydobytąjący się z wełnianych materyi i polikany przez krawców, sprowadza szkodził skutki w kanale oddechowym i staje się przyczyną cierpień płucowych, wiodących w prostą linię do suchot. Według statystyki Glatte- r pomiędzy 1859 a 1864 rokiem tysiąc przeszło krawców stawało przed krótkimi sądami (Landesgericht) w Wiedniu. Z tych za obrazę majestatu skazano na karę 35, za obrazę religii 7, za kradzież 56,1, za prze-niewierzenie 83,9, za podstępne bankructwo 55,3 i t. d. Zauważono przytęm pomiędzy krawcami szczególną lek- komyślność, która łącznie z przypisywanem tchórzstwem weszła w przysłowie, w ścisłym znajduje się związku. Gorszy nierównie jest jeszcze stósunek chorób i śmie- rtelności pomiędzy kobietami zajmującymi się krawieczy- zną, przeciwko czemu wprowadzenie w użycie maszyn do szycia nie na wiele się przyda. Podobnie ma się rzecz także z szewcami, u których cierpienia żołądka w skutek niedobrego dla ciała siedzenia są przedewszystkiem dominujące, gdyż procent ofiar tego rzemiosła wykazuje ogromną cyfrę 67. U szewców objawia się, co godnem jest uwagi, pewne zakłócenie fizyczne, które przechodzi w usposobienie do tworzenia poezyi albo w ekstazę ma- rzeń i aspiracji religijnych. Do domów obłąkanych pa- rzykłych ze wszystkich profesyi szewcy największy kon- tyngens chorych umysłowo dostarczają. Zdaje się, iż sposób życia i zatrudnienia tak krawców jako i szewców wpływa niezmierznie na rozwój cholerycznego tempera-

stawy szkolnej opuścił już prasę, lecz wydanym zostanie dopiero z motywami, które również już są ukończone i przy końcu bieżącego miesiąca rozesłane zostaną poszczególnym ministerstwom. Samo się przez się rozumie, że trudne nader rokowania z innemi ministerstwami a mianowicie z ministerstwem skarbu, nie dadzą się tak spiesźnie załatwić, aby ustawa szkolna mogła być przedłożoną już przyszłemu sejmowi. National Ztg. zwraca również uwagę, i to bardzo słusznie, na wielkie trudności, jakie zajdą później przy formalnych obradach kilku wniosków, które mają być wniesione do ustawy szkolnej. National Ztg. jest zdania, że całą tę sprawę najlepiej pozostawić inicjatywie sejmowi. Swego czasu przyjść będzie musiało do wstępnych narad pomiędzy odnośnymi czynnikami. Do uwag powyższych dodaje Kreuz Ztg. ze swej strony, iż wiele jeszcze upłynie czasu zanim odnośne czynniki porozumieją się co do prawa, które jest bardzo obszerne. Jak już nieraz podnosiliśmy — pisze dalej Kreuz Ztg. — ogłoszenie prawa, któreby miało wyłącznie na względzie uregulowanie zewnętrznych stósunków szkoły ludowej oraz obowiązku utrzymywania takowej, zaradziłoby bardzo praktycznej potrzebie i pożytecznością byłoby, aniżeli projekt obejmujący wszelkie możebne stósunki szkolne. Trudność doprowadzenia do porozumienia pod tym względem, powiększy tylko trudności koniecznego uregulowania kwestyi praktycznych.

Cesarz Wilhelm, który zajął się był w czasie powrotu z Lignicy, ma się już lepiej, a lubo nie wychodzi jeszcze z pokoju, słucha codziennie zwykłych referatów i załatwia sprawy bieżące. Mocna początkowo chrypka znacznie osłabła. Dzień wyjazdu cesarza do Ems nie jest jeszcze udecydowanym stanowczo.

O stósunkach na Górnym Szlasku coraz to smutniejsze odbiera Germania wiadomości. Walka kulturna, jak twierdzi, dalej zastój zupełny na polu handlu i przemysłu a w ślad za nim idąca bieda i nędza, demoralizują coraz więcej ludność Górnego Szlaska, tak że obecnie nikt tam już życia nie pewien. Kradzieże i rozboje na porządku dziennym a w wielu okolicach Górnego Szlaska potworzyły się nawet całe bandy rozbójnicze. Władze naturalnie rozwijają jak największą czujność a żandarmi w nieustannym są ruchu. Wszystko to przecież nie wystarcza do zupełnego zaradzenia złemu, bo zaledwie jednego przytrzymują władze przywódcę bandy rozbójniczej i osadzą po za kratami, alieści nowi herszt występują na widownię i postrachem staje się o- kolicy, do której zapuszcza swe zagony. Nie mamy się co litować — tak pisze Germania — nad smutnemi stósunkami Włoch i Sycylii, bo co tydzień niemal do- wiadujemy się z Berlina i Górnego Szlaska o strasznych rabunkach i morderstwach, dokonywanych nieraz w biały dzień, pod okiem policyi.

Niemiecy oficerowie, którzy z wiedzą ministerstwa wojny i cesarza a na wyraźne życzenie cara Aleksandra wyjechali do głównej rosyjskiej kwatery, należą do trzech głównych gatunków broni. Oficerów tych jest trzech, a mianowicie majorzy Liegnitz, hr. Wedell i Villaume. Wszyscy trzej są członkami jeneralnego sztabu i należą do najzdolniejszych oficerów armii niemieckiej. Major hr. Wedell jest kawalerzystą, Liegnitz oficerem piechoty a Villaume artylerzystą. Wszyscy trzej otrzymali polecenie referowania natychmiast o wszystkim, co zajdzie na teatrze wojny, przełożonym swym władzom wojskowym lub też wprost samemu cesarzowi.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 9 czerwca. Baron Ludwik Simonyi wy- stosował do całego gabinetu następującą interpelację:

W bezpośrednim sąsiedztwie wschodniej granicy węgierskiej wre bój krwawy między Rosyanami i Tur- kami. Wojna ta porusza w wysokim stopniu interesa Węgier tak bliskich teatru wojny; wynik jej atoli i kon- junktury, jakie stąd się wywiążą mogą być wielkiej dla Węgier doniosłości. Każde państwo konstytucyjne ma prawo dociekać co się z niem dzieje i znać dokładnie politykę rządu, niemniej jej motywa i kroki bądź już porobione bądź mające się porobić. Ciało prawodawcze- go zadaniem zaś i obowiązkiem jest dać krajowi za po- mocą rozpraw parlamentarnych sposobność i możność do oryentowania się w bieżących sprawach. Aby dać rzą- dowi sposobność uspokojenia owego wzburzenia, jakie objawia się w kraju naszym, wnoszę następujące inter- pelacje:

1) Jakimi kieruje się rząd zasadami w obec dzisiejszej wojny wschodniej i jaki zamiar dać im wyraz w przyszłości?

2) Istnieje między anstro-węgierską monarchią a stronami wojującymi, lub jedną z nich porozumienie,

mentu, przynajmniej to jest dowiedzionem, iż pomiędzy nimi znajdującego największą liczbę apostołów nowych idei lub rewolucyjnych przodowników.

Za dalekoby nas zaprowadzić mogło, gdybyśmy chcieli wymienić szczegółowo owe choroby, jakim specjalnie ulegają tkackie, farbiarze, szklarze, tudzież pracownicy w zakładach chemicznych, mający wciąż do czynienia z siarką, fosforem albo arsenikiem; na ten raz ograni- czymy się tylko na wykazaniu, iż stósunkowo do powy- żej przytoczonych cyfr procent śmiertelności wypada: na piwowarów 26,3, na piekarzy 23,3. Najzdrowszą ze wszystkich profesyj okazuje się być ogrodnictwo. W szeregu pracowników na polu umysłowem najdłuższem życiem cieszą się ludzie należący do stanu duchownego. Statystyka wykazuje, iż z biskupów zasiadających na ostatnim konsylium watykańskim trzech miało lat 96, dwóch 90, dwudziestu 80 do 85, czterdziestu sześciu 75 do 80, siedmdziesięciu dziewięciu 70 do 75. Stan lekar- ski w stósunku do duchownego wykazuje znowu granice przeciwnie ostateczności, gdyż sześćdziesiąt lat wieku trze- cia część lekarzy zaledwie osiągnąć zdolna. Co się tyczy ludzi uczonych, z pomiędzy liczby mniej lub więcej sław- nych ludzi przecięciowo podług obliczeń statystycznych Maddena osiąga lat życia: naturalści 75, filozofowie 70, jurysci 69, medycy 68, teologowie 67, filologowie 66, autorowie romanów 62,5, dramaturzy i inni pisarze 62, poeci 57. Wesoły narodek, uprawiający sztuki piękne, przywykły lekko żyć, lekko na życie się zapatrywać, dostarcza ogromnego kontyngensu śmiertelności. Muzy- cy n. p. najczęściej zapadają na „Delirium tremens.” Spostrzeżono dziwne pomiędzy muzykami zjawisko: oto wielu z nich ulega cierpieniom organów słuchu a nawet głuchocie. Zresztą lekarze skonstatowali niezwykle po- między nimi rozdrażnienie nerwów; muzyka działa przez organy słuchu na mózg i kość pachciorową, zakłóca sys- tem nerwowy o tyle więcej, o ile inne zewnętrzne lub wewnętrzne przyczyny wpływają jeszcze nań ubocznie. Tancerze i tancerki zapadają zwykle na cierpienia ser- cowe i suchoty.

do życia Beduinów w pustyniach, jako też naukowych poglądów na florę i faunę w okolicach morza Czerwone- go, — co wszystko podnosi znacznie jego wartość i zapewni mu powinno zasłużone imię pomiędzy pragnącą wiedzy a światła publicznością.

A propos wiedzy i światła nie od rzeczy będzie wspomnieć o silnej agitacji, istniejącej już od dwudziestu lat w Holandyi na polu wychowania elementarnego. — Wszyscy dobrze myślący obywatele tego kraju przyszli do przekonania, iż czas już wielki usunąć chaos panu- jący w tym względzie przez obranie i wytknięcie sobie pewnego jednostajnego kierunku, mogącego w sposób jak najprostszy szerzyć światło nauki pomiędzy najniższymi warstwami społecznymi. Wszyscy byli i są przekonani, iż oświata jest najskuteczniejszym czynnikiem dla umor- alnienia ludu, dla zmniejszenia liczby przestępstw, że jedna tylko może podnieść i uznać w tym wzglę- dzie przyszłe generacye; lecz w środkach ku temu celo- wi dających nie było nigdy zgody. Stronictwa, ście- rające się w zdaniach, w końcu rozdzieliły się na dwa główne obozy, które do dnia dzisiejszego jeszcze nie za- przestały walczyć z sobą.

Prawo, jakie w roku 1857 rząd wydał o wy- chowaniu elementarnem, było dosyć liberalne, — atoli wznawcy utrzymują, iż nic nie uczyniono, dopóki rząd nie wydał rozporządzenia, które do roszczenia prawa do wypełnienia luk w i więcej stanowczych przeciwnie stronicy sy- ile możliwości ograniczyć o- wych mianowicie z tego ni dzieci swoich posyłać zupełnie z programu nau- dę stała się dogmatem pa- dety odpowiednio do tego szkółek, oddawany je pod a- dowych, aby czuwały nad jścią, nauczycieli. Oczywiście, zna- stronictwo religijne na to wyda- a wydawać m. obecnie domaga się od rządu części- wiego chociaż zwrotu tych sum, aby mogło więcej tego rodzaju szkół zaprowadzać. Tak tedy sprawa ta pomalu zamieniła się w kwestyą pieniężną.

242 m. 240 m. ofiar, siepień-wrzesień 238 m. 240 m. ofiar, wrzesień-październik 228 marek 240 m. ofiar. — Cena regulacyjna 243 marek.

Zyto loco słabo i taniej; rosyjskie 116/7 funt. 147.50, 148.50 m., 119/20, 120/1 funt. 152.50 m., dolnopolskie 124 funt. 165 m. per ton placono. Termina bez ożywienia; na czerwec-lipiec dolnopolskie 163 marek 240 m. ofiar, wrzesień-październik dolnopolskie 160 marek 240 m. ofiar. — Cena regulacyjna 156 m., dolnopolskie 162 m.

Jęczmień loco wielki 111, 114 funt. 163 marek per ton placono.

Groch loco bez obrotu. Cena regulacyjna 130 marek. Petroleum 14 m.

Okowita loco dziś nie handlowana.

Depesze. Londyn 9 czerwca. Pszenica bez obrotu, inne zboża ociężałe i bez zmiany. Powietrze gorące.

Amsterdam, 9 czerwca. Pszenica loco bez obrotu, — termina bez zmiany 327. Zyto loco niższe, cena term. 197. Olej rzepiowy 88 Rzep 39. Powietrze gorące.

Giełda berlińska, 9 czerwca.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 220-265 m. wedle gatunku 240 m. ofiar, pszenica — marek z kolei placono, na czerwec 258-256, — na czerwec-lipiec 256-252-253, — lipiec-sierpień 233-232, — na wrzesień-październik 223-222-223 m. placono.

Zyto per 1000 kilo w miejscu — m. wedle gatunku 240 m. ofiar, — nowe rosyjskie — z kolei, krajowe — z dworca, nadps. nowe rosyj. — pl., na wiosnę — na czerwec 160-161-160-50, czerwec-lipiec 159-50-160-50-159-50, lipiec-sierpień 158-158-50-158, na wrzesień-październik 157-50-158-157 m. placono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 135-180 m. wedle gatunku 240 m. ofiar.

Owies per 1000 kilo w miejscu 120-167 m. wedle gatunku 240 m. ofiar, — rosyjski 125-150, pomorski 158-162, — wschodnio i zachodnio-pruski 140-150, szlaski 152-162, nadp. galicyjski — czeski 152-162, węgierski — marek z dworca placono, na wiosnę — 240, na czerwec i czerwec-lipiec 136 pl., lipiec-sierpień 142 240, wrzesień-październik 145 nom.

Groch per 1000 kilo do gotowania 156-183, na paszę 140-155 m.

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 140-150, stara — marek wedle gatunku placono, nowa moldawska — placono.

Rzep per 1000 kilo 272-285 marek.

Rzepak per 1000 kilo 272-285 marek placono.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65. mrk. bez beczki placono, na czerwec 65.4, czerwec-lipiec 64.6, lipiec-sierpień 64.6, wrzesień-październik 64.8-1 m. pl.

Olej lniany per 1000 kilo w miejscu 66 marek.

Olej skalny per 1000 kilo w miejscu 29 m.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 52.6-4 mrk. pl., na czerwec i czerwec-lipiec 52.3-5, — lipiec-sierpień 53.4-7-3, na wrzesień-październik 53.5-55 m. placono.

Berlin, 9 czerwca. Mąka pszenna numer 0 33-50, 32.00, nr. 0 i 1 31.00-30.00 m.; rżana nr. 0 25.50-23.50, nr. 0 i 1 23.50-22.50 m.

Berlin, 8 czerwca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco i termina trzymają się. — Wypowiedziano 1000 ctr. — Cena wypowiedziana 256 m. per 1000 kilo. Loco 225-265 wedle gat., 240-ros. — marek z kolei pl., psra marchijska — z kolei pl., 240 (czerw.) na ten miesiąc — pl., cena przeciętna — pl., na czerwec-lipiec 254.5-255. pl., lipiec — plac., lipiec-sierpień 231.5-232. — pl., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień — plac., wrzesień-październik 223-222.5 placono, październik 220.5 — pl., październik-listopad — plac.

Zyto loco dość dobry interes. — Termina wyższe. — Wyp. 10,000 centr. — Cena wypowiedz. 158.5 m. per 1000 kilo.

Loco 157-189 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., ros. 157-163 m. z kolei ze statku pl., kraj. 180-186 m. z kolei ze statku pl., nadps. kraj. 140-149 m. z kolei pl. m. nadps. ros. 128-132 z kolei pl., na ten mies. 157.5 159.5 placono, — cena przeciętna — plac., czerwec-lipiec 157.5-159 — plac., lipiec — pl., lipiec-sierpień 157-158.5 — plac., sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-paźd. 157-158 — plac., październik-listopad — plac., listopad-grudzień — plac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 135-180 marek wedle gatunku.

Owies loco trudno się sprzed. Term. spok. Wypowiedziano 8,000 ctr. — Cena wypowiedz. 138 m. per 1000 kil. Loco 120-168 m. wedle gatunku, wsch. izach. prus. 140-150 z kolei pl., na ten miesiąc 137-138. plac., — cena przeciętna — plac., na czerwec-lipiec 137-138 pl., lipiec-sierpień 142.5 — plac., sierpień — pl., sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-październik 145.5 z 145 ofiar.

Kukurudza loco spokojnie. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. — Cena wypow. — m. per 1000 kilo. Loco 140-150 m. wedle gat.; rumuńska — z kolei pl. nadps. moldawska 130 z kolei pl., tur. — z statku pl., węg. — z kolei pl., na ten miesiąc 140 240, czerwec-lipiec 140 240, lipiec-sierpień — pl.

Mąka rżana słabiej. — Wypowiedz. — ctr. — Cena wypow. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca — plac., na ten miesiąc 23.50 — pl. cena przeciętna — mar., na pl., czerwec-lipiec 23.30 — pl., lipiec-sierpień 23.10 — pl., sierpień-wrzesień 23.10 — pl., wrzesień-październik 23. — plac., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl.

Groch per 1000 kilo, do gotowania 154-183 marek wedle gatunku, na paszę 138-153 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. — Cena wyp. — marek. Rzep zimowy 272-285 m. Rzep zimowy 272-285 mar. placono. Rzepak latowy — m., nasienie lnicze — m.

Olej rzepiowy loco wyższe placono. Wypow. z beczką — centn., bez beczki — centn. — Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką

66.8 marek, bez beczki 65.3 marek, na ten miesiąc 65.4 plac., cena przeciętna — m., na czerwec-lipiec 64.8 — plac., lipiec-sierpień — pl. sierpień — plac. na wrzesień-październik 63.9-64.6-64.2 pl. na październik-listopad 64.3-64.7-64.5 pl., listopad-grudzień 64.8-64.9-64.7 plac.

Olej lniany per 100 kilogr. bez beczki — marek. Olej skalny loco mało zm. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partycjach o 50 bar. (125 centr.) — Wypowiedziano — ctr. — Cena wypow. — m. per 100 kilogr. Loco 29 — marek, na ten miesiąc 27.5 plac., cena przeciętna — mar., na czerwec-lipiec — plac., lipiec-sierpień placono, — sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 27.2-27.1 m., — październik — pl., październik-listopad — pl., listopad 29 — pl., listopad-grudzień — plac. grudzień 29.5 — pl., grudzień-styczeń — pl.

Okowita loco trzyma się. — Wypow. 20,000 litrów. — Cena wypowiedziana 52.7 marek per 100 litrów a 100 pr. — 10,000 pr. z beczką. Loco — pl., na ten miesiąc 52.6-53. — plac., — cena przeciętna — marek, — na czerwec-lipiec 52.6-53. plac., — lipiec-sierpień 53.8 — pl., — sierpień-wrzesień 54.8-55. — pl., wrzesień-październik 55.2 — plac., październik-listopad — pl., listopad-grudzień — pl., grudzień-styczeń — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 pr. = 10,000 pr. bez beczki loco 52.6 plac. ze spichrza 52.4 pl.

Mąka pszenna nr. 00 34.50-33.50, nr. 0 33.50-32.00, nr. 0 i 1 31.00-30.00.

Mąka rżana nr. 0 25.50-23.50, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

(Nadesłano.)

Zarobek pewny i gwarantowany 8 do 10 franków a nawet więcej dziennie dla każdej osoby w jakimkolwiek kraju. Po bliższe szczegóły i objaśnienia odnoszące się do powyższej wspomnianego zarobku pisać należy, franko z dołączeniem przekazu pocztowego na 5 franków pod następującym adresem: Monsieur A. E. Capelli, Rue Caffaro N. 14 à Gènes en Italie. (1845)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE DU BARRY

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przy-

jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchoty, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wómitom, nawet w czasie ciąży, choroby, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających żarzą od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i pannie niech będą dzięki. Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Compardet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalesciere i nie cierpię już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wómitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczone.

Nr. 42910. Margabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswarden, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpacznego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparalizowania rąk i nóg itd.

Revalesciere jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 f. 28 Mr. 50 fen.

Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalesciere Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Za duszę sp. (3028) Antoniny z Górzeńskich Grabianskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne d. 13 czerwca rb. o godzinie 8 1/2 w kościele s. Marcina, na które zaprasza stróżyną mąż i syn.

Księgarnia E. Calliera odebrała na skład główny broszurkę:

Co robić?

Rzecz o, kwestyi czy udział w wschodniej kwestyi przystoi Polakom. Cena fen. 60, z przesyłką 70.

Wyszedł z druku

PRZEWODNIK HISTORYCZNY po Gnieźnie i jego kościołach, (2932) ułożył ks. Stanisław Gdeczyk wikaryusz katedralny Nakładem autora. Drukarni J. B. Langego. Cena sklepowa 1 Mrk. Nabyć można tylko u autora.

WALNE ZEBRANIE Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Tow., na które członków zapraszamy celem wysłuchania sprawozdań z półrocznych czynności zarządu i wydziałów. (3027)

WALNE ZEBRANIE akcyonariuszy Spółki „Halina“ odbędzie się dnia 19 czerwca rb. we wtorek o godzinie 10 przed południem w Poznaniu na sali Hotelu francuskiego. Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok ubiegły.

2) Przedłożenie bilansu i inventury.

3) Uwagi i wnioski Rady nadzorczej, dotyczące sprawozdania Zarządu.

4) Udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy.

5) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce występujących (§ 15 Ustaw.)

Rada nadzorcza „Haliny“ Dr. H. Szuman, przewodniczący.

W sprawie opodatkowania okowity odbędzie się dnia 18go czerwca rb. o godzinie 5tej po południu na sali hotelu francuskiego

zebranie i narada,

na które interesów gorzelniczych uprzejmie zaprasza

ZARZĄD Tow. Gosp. na W. Ks. Poznańskie.

H. Szuman, prezes.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Dentysta **St. Kasprowicz**

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 17

przyjmuje od 9—6.

Od 1 maja zniósł zastępstwo moje w Gnieźnie i Wrześni. Pacjentów z tych okolic proszę o udawanie się do mnie wprost do Poznania. (2862)

Dr. Jan Rutkowski

Wszelch nauk lekarskich

elektroterapeutai operator,

b. sekundaryusz c. k. głównego

(2755) szpitala w Wiedniu,

ordynuje przez lato w **Cieplach-czeskich**. Mieszka: **Stefanplatz 13, Zum Paradies**, na dole naprzeciw Kaiserbad.

Mój od lat wielu z najlepszym skutkiem prowadzony **magazyn strojów i mód**, połączony z bazarem sukien balowych i do towarzystw, jako też sprzedają sztucznych kwiatów doniczkowych zamierzam sprzedać i proszę rzeczywiście refleksyjnych o zgłoszenie się do mnie. **E. Weyl**, 8 Wilhelmowski plac 8. (3030)

WALNE ZEBRANIE akcyonariuszy Spółki „Halina“ odbędzie się dnia 19 czerwca rb. we wtorek o godzinie 10 przed południem w Poznaniu na sali Hotelu francuskiego. Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok ubiegły.

2) Przedłożenie bilansu i inventury.

3) Uwagi i wnioski Rady nadzorczej, dotyczące sprawozdania Zarządu.

4) Udzielenie pokwitowania i ustanowienie dywidendy.

5) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce występujących (§ 15 Ustaw.)

Rada nadzorcza „Haliny“ Dr. H. Szuman, przewodniczący.

W sprawie opodatkowania okowity odbędzie się dnia 18go czerwca rb. o godzinie 5tej po południu na sali hotelu francuskiego

zebranie i narada,

na które interesów gorzelniczych uprzejmie zaprasza

ZARZĄD Tow. Gosp. na W. Ks. Poznańskie.

H. Szuman, prezes.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.

Wódka wódka gorzka Dönges'a. Frankfurt n/M.



Wielka loterya premiowa

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Ciągnięcie dnia 1 lipca 1877 w Poznaniu w obec notaryusza i świadków.

WYGRANE:

1. elegancki półkryty powóz z parą koni i bardzo piękną uprzężą. wartości 3,000 M.
2. srebrna zastawa stołowa i świecznik. „ 1,000 M.
3. garnitur wyszycielny (kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół) „ 500

